Cena numeru 30 gr.

ECHO KRYNICKIE

Rok II. 1927. | Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Krynicy, zdrojownictwa polskiego i turystyki. | Nr. 11.

1 sierpnia | Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. JAROSŁAW SAWCZAK. | Krynica

Redakcja i Administracja: KRYNICA, Dworek Sportowy.

Od Redakcji.

Czyniąc zadość licznym żądaniom Gości kuracyjnych i Obywateli krynickich — Redakcja umieszczać będzie począwszy od dnia 8 sierpnia 1927. „Listę gości“. Lista gości ukazywać się będzie jako dodatek „Echa Krynickiego“ regularnie każdego tygodnia.

Mimo bardzo wielkich kosztów, połączonych z drukowaniem „Listy gości“. Redakcja spełnia swój obywatelski obowiązek. w przekonaniu, że Kuracjusze i Obywatelstwo krynickie popierać będą nadal pismo mające tylko ich dobro na celu. REDAKCJA.

Sprawa założenia Izby Uzdrowiskowej.

Nawiązując do uchwały walnego Zgromadzenia gremjum właścicieli pensjonatów, hoteli i restauracyj w Krynicy powziętej dnia 12 lipca br., o której pisaliśmy w Nr. 8 „Echa Krynickiego“ z dnia 20 lipca 1927 — zwróciliśmy się do p. Dra Westreicha, wnioskodawcy tej sprawy, który łaskawie udzielił nam następujących wyjaśnień:

Wszystkie organizacje prywatne są wyrażem nielicznej liczby członków i dlatego nie mają powagi na zewnątrz, gdyż są wykładnikiem opinji nielicznych jednostek, podczas gdy organizacje przymusowe reprezentują wolę ogółu członków. Z tej też przyczyny przymusowa organizacja adwokatów, lekarzy, notarjuszy, kupców, przemysłowców i t. d. cieszy się uznaniem władz i społeczeństwa i we wszystkich sprawach dotyczących dane organizacje, wyrażają swe opinje, które mają przeważny wpływ w dziedzinie administrcyjnej, skarbowej i wogóle ustawodawczej.

Zdrojowiska krajowe i przemysł zdrojowy nie są dotychczas należycie zorganizowane. Organizacja dobrowolna, jakim był Związek Zdrojowisk we Lwowie a następnie w Warszawie — jednoczył stosunkowo nieznaczną liczbę uczestników, wskutek czego nie miała należytej powagi ani podstaw materjalnych, by móc swoje postulaty przeprowadzić.

Niejednokrotnie wykazywałem, że przemysł zdrojowy nie jest u nas należycie doceniony ani przez społeczeństwo ani nawet przez sfery rządowe. Jeżeli się uwzględni, że tylko 1 proc. ludności leczy się lub używa wywczasów letnich — to otrzymujemy około 300.000 osób wyjeżdżających do zdrojowisk i zostawiających w tychże około 270.000.000 zł. rocznie (przyjmujemy 100 dol. na osobę, tytułem mieszkania, utrzymania, lekarza, apteki, kąpieli, podarków i t. d.). Kwota ta odpowiada obecnie 30,000.000 dol. (trzydziestu miljonom dol. am.) a więc polowie tej sumy, o której wypożyczenie staramy się od szeregu lat.

Pozostawienie tak znacznej kwoty w zdrojowiskach krajowych, zawdzięczamy z jednej strony drogim paszportom — a następnie znacznym inwestycjom poczynionym przez Rząd, właścicieli will i pensjonatów w większych zdrojowiskach krajowych.

Jednak byt nasz i nasze stosunki materjalne poprawiłyby się znacznie, gdybyśmy mogli ściągnąć do kraju za przykładem zagranicy (Szwajcarji, Włoch, Jugosławji) obcych chorych do naszego kraju. Przypływ pieniędzy z tego źródła mógłby być bardzo znaczny, gdyż zdrojowiska nasze mogłyby konkurować ze zdrojowiskami zagranicznemi, gdyby je podniesiono pod względem sanitarnym i kulturalnym.

Na przeprowadzenie tych postulatów potrzebna jest silna organizacja, a taką silną organizacją mogłaby być wyłącznie Izba Uzdrowiskowa, utworzona na wzór Izby Handlowej i Przemysłowej, do której należeć powinni przymusowo wszystkie osoby, czerpiące swój dochód z przemysłu zdrojowego.

Do czasu utworzenia samoistnej Izby Uzdrowiskowej powinne Izby Handl. i Przemysłowe utworzyć specjalne działy i ustanowić samoistnych referentów, którzyby czuwali nad rozwojem zdrojowisk krajowych a przedewszystkiem dążyli do rozwoju tej tak ważnej gałęzi życia gospodarczego.

Izba Uzdrowiskowa winna przedewszystkiem stworzyć nowoczesną i racjonalną ramową ustawę zdrojową, dążyć do założenia szkół zawodowych dla przemysłu zdrojowego (podobnie jak w Szwajcarji, Austrji), wystarania się o fundusze, zaprowadzenia kanalizacji, wodociągów i t. d. w zdrojowiskach.

W ten sposób stanęłyby na wyżynie europejskiej mogłyby konkurować z zagranicą, a skarb Państwa i społeczeństwo czerpałyby znaczne dochody z przypływu obcych kuracjuszy, kapitałów do kraju.

Wskazanem by było, by Rząd w tej tak ważnej sprawie zwołał ankietę, któraby postulat na wstępie wyrażony należycie rozpatrzyła.

Krynickie zagadnienia gospodarcze.

Krynica, pod kątem widzenia gospodarczego nie jest już „letniskiem“, które skazanę na swoisty przemysł, jakoś aprowizuje letników, „jakoś“ ich albo zaopatruje, albo nie... To „jakoś“ wygląda w małych letniskach tak, że jak kury naznoszą więcej jaj, to jajka są tańsze, że jak miejscowy rzeźnik - amator zabije cielę, to jest cielęcina i t. d. Krynica, mieszcząca w sobie naraz 10—16 tysięcy żołądków ludzkich, ma już inne zadania, organizacja zatem przemysłu gospodarczego, musi i powinna mieć inny zakres i rozmiar, niżli dzisiejszy. W myśl zatem tego co się powiedziało, powinny krynickie pensjonaty pomyśleć o wielkiej, hurtownej kooperatywie spożywczej, aby dostatnio i tanio zaopatrywać krynicki rynek zbytu. Komisja zaś Zdrojowa powinna stworzyć ścisłą reglementację nad przemysłem pensjonatowym, aby kierownicy pensjonatami nie byli amatorami, którzy stają się hotelarzami jedynie w tym celu, aby jak najwięcej zarobić, doraźnie, w jednym sezonie, bez oglądania się na przyszłość... sposobem rabunkowym, psując opinję dużemu już przemysłowi pensjonatowemu w Krynicy.

Są dwa typy pensjonatów w Krynicy. Pierwszy to te zakłady pensjonatowe, które prowadzone przez ludzi zawodowych, lepiej lub gorzej, dają mniej więcej solidny przeciętnie normalny interes, z którego korzysta kuracjusz, otrzymując za swe pieniądze to, do czego przyzwyczajony jest zagranicą.

Drugi typ, nazwałbym je pensjonatami „na grandę“, to te, których właściciele myślą jedynie o zgarnięciu jak największego zarobku, nie oglądając się, ani na krzywdę, jaką popełniają wobec swych klientów, ani na szkodę ogólnospołeczną, jaką popełniają grzebiąc dobre imię Krynicy.

Te sprawy winne być jak najrychlej uregulowane, a jedyną władzą, która może i powinna regulować jest Komisja Zdrojowa.

Jeśli Komisja Zdrojowa, z zupełnie słusznego założenia wychodząc, wymaga pewnych kwalifikacji nawet od fotografów fotografujących w parku, jak może bez żadnych kwalifikacji udzielać koncesji na prowadzenie pensjonatu?

Czyż wystarcza być tylko dobrą kucharką... ba, mieć tylko pieniądze na zapłacenie czynszu dzierżawnego, nie mając nieraz pojęcia o kuchni, aby mieć kwalifikacje, jakie powinien mieć i ma na zachodzie kierownik pensjonatu?

Czyż do uprawiania zawodu hotelowo-gospodarczego niepotrzeba specjalizacji zawodowej? Czyż jedna, druga i dziesiąta paniusia, która umie, a czasami nie umie poprowadzić gospodarstwa swego domu, złożonego z trzech, czy pięciu osób, może solidnie poprowadzić pensjonat w Krynicy na 80—100 osób??

Czyż utyskiwania kuracjuszy na sposób prowadzenia pensjonatów w Krynicy nie są słuszne? — Czyż nie ponosi odpowiedzialności w pierwszej linji Komisja Zdrojowa, że pozwala na podobne ekstrawagancje, za które ciężko odpowiadają w pierwszej linji kuracjusze, a wraz z nimi opinja o Krynicy?

Anomalje w krynickiej gospodarce pensjo-

natowej są zbyt rażące, aby można je pominąć milczeniem w myśl ideałów rozwoju Krynicy. Jedną z nich to sprawa uregulowania wysokości czynszu dzierżawnego. Obecny uzus dzierżawny w Krynicy, pobiera przeciętnie 100 dol. rocznie za pokój. Pensjonat o 8-miu pokojach mieszkalnych, pobiera 800 dol. czynszu. Tymczasem, ceny maksymalne zatwierdzone przez Województwo, pozwalają za pokój pobierać od 5—8 zł. dziennie. Jeśli przyjmiemy przeciętną cenę 6 zł. to otrzymamy za sto dni sezonu *sześćset zł.* dozwolonego czynszu, podczas gdy dzierżawca pensjonatu płaci 100 dol. czyli *dziewięćset zł.* dzierżawnego czynszu. A zatem, nie licząc zużycia i prania pościeli, służby podatků i t. d., dzierżawca musi dopłacić do gościa 300 zł. Cóż się dzieje? Albo kierownik pensjonatu wchodzi w kolizję z prawem i pobiera ceny nadmierne w pojęciu prawnem, albo „odbija“ ceny mieszkania na jedzeniu, karmiąc podle kuracjuszy, prowadząc niedbale pensjonat pod względem doboru służby, słowem nieporozumienie między rzeczywistością cen najmu, a możliwością uzyskania cen słusznych, skrupia się na tak zwanym „gościu“, który zamiast dbałości o siebie, spotyka się w Krynicy z nieuprzejmością, nahalstwem, bezczelnością, ze strony kierownictwa pensjonatów. Gość jest w prawie upominając się o ceny taryfowe, kierownictwo pensjonatów ma słuszność, że ustanowiona taryfa krzywdzi przedsiębiorstwa, a Starostwo i Województwo „bierze w obronę“ gościa... słowem, te wszystkie prawne „bezprawia“ wprowadzają niebywały zamęt, w którym wszyscy walczący, mają właściwie słuszność, a w istocie nikt tej słuszności niema.

Czyby zatem nie było słusznem, albo: 1) Znieść taryfowy cennik i pozostawić prawo wolnej konkurencji, albo 2) Uregulować ceny najmu pensjonatów wedle sprawiedliwych procentów od rzeczywistej wartości budynku dzierżawionego???

Tak czy siak, sprawa ta powinna być raz wreszcie uregulowaną, przez Komisję Zdrojową, czy Starostwo, to jest sprawa wysokości czynszu dzierżawnego, z drugiej strony raz wreszcie powinna być przeprowadzona ścisła kontrola kwalifikacji zawodowych tych, którzy są kierownikami pensjonatów. Tych dwóch najważniejszych sanacji żądamy od władz krynickich i przekonani jesteśmy, że ta sanacja przeprowadzoną będzie.

Dr. X. Y.

Rozwój i braki Krynicy.

Jedną z najpiękniejszych i najbardziej wyposażonych przez przyrodę miejscowości kąpielowych w Polsce, jest Krynica. To też rząd w zrozumieniu tegoż dąży do rozbudowy i przebudowy całego zdrojowiska. Stanęły nowe łazienki w gmachu, mogącym znakomicie konkurować i stanąć przy najpiękniejszych budowlach tego rodzaju całej Europy. Rząd przystąpił obecnie do budowy drugiego domu zdrojowego na deptaku, domu w całem tego słowa znaczeniu komfortowego, by dać przykład obywatelom krynickim, jak należy stawiać domy, mogące godnie konkurować z zagranicą. Niestety, są jeszcze działy w administracji Krynicy, dające dużo do życzenia i celem moim w tym artykule jest właśnie wytyczyć braki, ażeby miarodajne czynniki niemi się zajęły: I tu w pierwszym rzędzie wysuwa się brak zakładów djetetycznych. — Dotychczas jedyny w Krynicy zakład dyjetetyczny Dra Skórczewskiego został z jakichś powodów zniesiony i zamieniony na zwykły pensjonat. Czyżby więc prowadzenie Zakładu dyjetetycznego opłacało się gorzej, niż zwykłego pensjonatu? Są to stosunki anormalne i niezdrowe, ażeby jedyny zakład dyjetetyczny w miejscowości, gdzie przez sezon przewija się 25.000 kuracjuszy, nie mógł się utrzymać. — Nie ulega najmniejszej kwestji, że czynnikom miejscowym musi widocznie zależeć na tem, ażeby tych zakładów nie było i dlatego nie popierają, lecz przeciwnie utrudniają im egzystencję. A jest to wielki błąd, bo kwestja leczenia dyjetetycznego wybija się dzisiaj na pierwszy plan wogóle całego lecznictwa. Jak można sobie pomyśleć, leczenie cukrzycy bez odpowiedniej dyjety. To też jest faktem stwierdzonym, że pacjenci z cukrzycą o ile dostają się do przeciętnego pensjonatu, czują się w Krynicy znacznie gorzej, niż u siebie w domu, gdzie ewentualna kucharka jest już dokładnie pouczona o tem co wolno jej gotować. A jakżeż różne są pod tym względem miejscowości zagraniczne; tam bardzo wielu chorych na cukrzycę, od pierwszego dnia pobytu traci wogóle cukier, co jest rzeczą bardzo korzystną dla indywiduum cukrzycowego. — A dalej choroby takie jak artretyzm, otyłość, choroby nerkowe, żołądkowe i jelitowe. — Wszystkie te sprawy chorobowe wymagają specjalnej dyjety, każda innego rodzaju, dostosowanej do przypadku.

Już dawno projektowane były tzw. kuchnie dyjetetyczne, które miałyby pewne „menu“ różne dla poszczególnych chorych. I tak np. dyjeta dla cukrzycy miałaby być oznaczoną Nr. 1. dla nerkowych Nr. 2, i t. d. Lekarz ordynujący miałby zadanie ułatwione, ordynowałby bowiem pewną dyjetę, a chory miałby dla siebie dyjetę w przybliżeniu odpowiednią. I to jednak dalekiem jest od ideału. Wiele bowiem razy lekarz skazany jest na eksperymentowanie, nie wiedząc i nie mogąc wiedzieć, która djeta dla chorego jest najodpowiedniejszą. Tu koniecznym jest kontakt bezpośredni lekarza z kuchnią i chorym. (C. d. n.)

Związek uzdrowisk polskich w Warszawie.

Od zeszłego roku „Echo Krynickie“ pisząc o przeniesieniu „Związku Uzdrowisk Polskich“ ze Lwowa do Warszawy zwracało uwagę na niebezpieczeństwo połączone z tem przeniesieniem i przepowiadało, że Związek ten, który tak znakomicie rozwijał się we Lwowie i przyczynił się w znacznej mierze do rozwoju Zdrojowisk na terenie małopolskim, na terenie warszawskim w zupełności zawiedzie. Niestety, ta nasza przepowiednia sprawdziła się.

Akcja Związku na terenie warszawskim ogranicza się do obszernych komunikatów, których adresaci przeważni nie czytają a zachęcanie poszczególnych osób i korporacyj zdrojowisk do przystąpienia do Związku wydały rezultaty ujemne, gdyż nikt nie ma zaufania do akcji Związku na terenie warszawskim.

Związek istnieje przeważnie dochodami osiągniętymi ze sprzedaży formularzy ulg biletów kolejowych ze Zdrojowisk. Przyrzeczona szumna akcja w sprawie wyrabiania pożyczek nie dopisała i nie wydała dotychczas żadnego rezultatu.

Również akcja w sprawie skanalizowania i asanacji zdrojowisk jest na razie życzeniem kilkuset tysięcy kuracjuszów przyjeżdżających do zdrojowisk krajowych.

Założenie biura informacyjnego w Warszawie było myślą poronioną — chory bowiem może się co najwyżej poinformować co do zdrojowisk samych, a tych informacyj przeważnie udziela mu lekarz—lub prospekty, które każde zdrojowisko na żądanie proszącego wysyła. — Najważniejsza zaś sprawa wynajmu mieszkań — może być załatwioną tylko w samem zdrojowisku, gdyż w sezonie głównym fluktuacja gości jest tak wielką, że żaden właściciel pensjonatu nie będzie trzymał wolnego mieszkania do czasu, gdy je biuro informacyjne w Warszawie wynajmie względnie nie wynajmie. Przyczyny przeniesienia Związku do Warszawy są nam dokładnie znane, lecz tych poruszać publicznie nie chcemy. Pragniemy tylko, aby Związek, który ma bardzo ważne postulaty do przeprowadzenia — zamiast szumnych komunikatów wykazał w najbliższym czasie rezultaty swej pracy.

Właściciele zdrojowisk powinni pamiętać, że jak długo granice są zamknięte, a tem samem w okresie, gdy znaczna gotówka wpływa do Zdrojowisk krajowych — przeprowadzić wszystkie niezbędne inwestycje w swoich willach i pensjonatach, aby kuracjusze po otwarciu granic nie chcieli wyjeżdżać za granicę — lecz leczyli się nadal w zdrojowiskach krajowych. Leży to w interesie Państwa, kraju, właścicieli zdrojowisk i chorych. *Dr. I.*

KRONIKA.

OSOBISTE. Wice-Premjer Rady Ministrów Dr. K. Bartel przyjechał z żoną na kurację do Krynicy i zamieszkał w apartamentach reprezentacyjnych Domu Zdrojowego.

Wojewoda Krakowski Darowski bawi z żoną na kuracji w Krynicy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ARTYSTKI SCEN WARSZAWSKICH P. ANTONINY BURSKIEJ W KRYNICY. Znana i ceniona artystka p. Antonina Burska, przebywająca na kuracji w Krynicy, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi zwichnięcia ręki, poślizgnąwszy się na mokrym chodniku w parku. Dzięki Drowi Kantorowi z Łodzi, który udzielił p. A. Burskiej pierwszej pomocy — stan zdrowia obecnie jest zadowalniający.

Przez wdzięczność za humanitarny postępek P. Dra Kantora złożyła p. Burska kwotę 15 zł. w Redakcji, na tut. cele dobroczynne według uznania Redakcji, którą to kwotę przeznaczamy na tut. „Ochronkę“.

Z RUCHU GOŚCI. Biuro meldunkowe Komisji Zdrojowej wykazuje z dniem 26 lipca br. od 1 stycznia 1927 — 16.849 zaś od 1 maja 1927 15.293 osób przybyłych na kurację.

Między innymi bawią w Krynicy: Senator J. Englisz, Poseł ks. Prałat Nowakowski, Red. Librowicz Jan, Red. „Kurjera Warszawskiego“ Stanisław Żdziarski, Red. Juljan Jeyde, Att. Kons. Stępowski, Poseł Rokosowski, Sędzia Sądu Najw. Lozek, Gen. Dr. Bałaban, Konsul Dr. Karol Ripa, Prez. Minkiewicz, Radny M. Warszawy Hirszel, p. Brochocka, Rejmontowa, Prof. E. Szyjkowska, art. dram. Skibińska Janina, Red. Zofja Krzysztofowiczowa, Prof. Polit. Lwowskiej Dr. J. Dzerler, Prof. Polit. Warsz. Noakowski, Red. Marjan Fuchs, Ks. Kain, Adw. Dr. Górski, Dyrektor krakowskiej Izby Handl. Przem. Dr. Beres, Rektor Krak. Akad. Handl. Dr. Bolland, Drowa Biernacka z córką, Radczyni Drowa M. Koflerowa, Prof. Uniw. Warsz. Pieńkowski z Warszawy, Prof. Uniw. Poznańsk. Dr. Ochanowicz Alfred i wielu innych.

„JEDNODNIÓWKA“ W KRYNICY. P. Marjan Fuchs, właściciel Ajencji Prasowej „Propaganda“ w Warszawie, wydaje w najbliższym tygodniu „Jednodniówkę“ specjalnie poświęconą Krynicy, pod redakcją I. Czempińskiego przy współudziale pierwszorzędnych piór literackich z A. Nowaczyńskim i I. Tuwimem na czele.

„Jednodniówka“ będzie obficie ilustrowana wesołemi karykaturami i aktualnemi fotografjami bieżącego sezonu Krynicy.

Atrakcją „Jednodniówki“ będzie ogólna grupa kuracjuszy obecnego sezonu.

POPULARYZACJA POLSKICH UZDROWISK WE FRANCJI. Z prywatnej inicjatywy laureatki paryskiej Akad. Med. we Francji, *dra Melanji Lipińskiej*, rozpoczęto badanie uzdrowisk polskich i skuteczności naszych źródeł leczniczych. Mianowicie „La Federation Thermale Centre de France“ wydelegowała p. dr. Lipińską na specjalną wycieczkę do uzdrowisk polskich, z której ma podać wyniki swoich badań w specjalnych organach lekarzy francuskich: „La Presse Medicale“ i „Le Concours Medical“. Obecnie p. Lipińska bawi w Kossowie, później zwiedzi inne uzdrowiska. Można się spodziewać, że jej sprawozdania będą miały duże znaczenie dla propagandy polskich uzdrowisk za granicą, ponieważ jest ona we Francji bardzo cenioną pracowniczką w dziedzinie hygjeny, umysłu i odżywiania i w różnych dziennikach paryskich znajdujemy sprawozdania z jej odczytów, gromadzących licznie zarówno zawodowców, jak publiczność.

OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE WARSZAW. TEATRU NOWOŚCI W KRYNICY. W niedzielę, dnia 30 bm. odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie Warsz. Teatru Nowości.

Odegrana zostanie jedna z najwięcej ulubionych operetek „Marica“ z niezrównanym w niej art. P. Redo. Czyniąc zadość wielbicielom i znawcom teatru oraz na życzenie gości i mieszkańców Krynicy — Redakcja „Echa Krynickiego“ składa całemu Zespołowi serdeczne podziękowanie za tyle prawdziwie miłych wieczorów, spędzonych w teatrze, ufając, że w przyszłym letnim sezonie ujrzymy znowu w Krynicy cały tegoroczny Zespół.

OTWARCIE ATELIER ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFJI W KRYNICY. Znany zaszczyt. art. fotograf Z. Garzyński właściciel pierwszorzędnego zakładu fotograficznego w Krakowie, otworzył swoją filję w Krynicy.

Atelier prowadzi osobiście p. Z. Garzyński w specjalnie na ten cel postawionym pawilonie przy pens. „Cis“ obok Poczty.

P. Garzyński, jeden z najlepszych fotografów w Polsce — zdobył na konkursie „Fanumetu“ 27 pierwszych nagród za artystycznie wykonane fotografje.

Przez otwarcie tego zakładu — tak niezbędnego — zyskała Krynica nową placówkę wzorowo na tem polu prowadzoną.

Tej nowej polskiej placówce składa Redakcja serdeczne „Szczęść Boże“.

AKADEMIK WARSZAWSKIEJ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH KLEMENS CESIUL W KRYNICY przebywa na kuracji — i celem zdobycia funduszów na dalsze kształcenie się — wykonywa szkice portretowe oraz portrety pastelowe i kredką. Szkice portretowe wybitnych gości kuracyjnych przebywających obecnie w Krynicy, wykonane przez p. Cesiula ukażą się w najbliższym numerze „Echa Krynickiego“.

Podziękowanie.

Za udzielenie mi pierwszej pomocy po zwichnięciu ręki, za pełny humanitarny postępek, składam tą drogą JWPanu Drowi J. KANTOROWI W ŁODZI serdeczne podziękowanie. Na cele tut. „Ochronki“ składam do redakcji „Echa Krynickiego“ 15 zł.

Nina Burska
artystka scen warszawskich

Krynica, 28 lipca 1927.

Podziękowanie.

Za okazaną pomoc i opiekę po wypadku zwichnięcia ręki składam tą drogą JWPanu Drowi XAWEREMU GÓRSKIEMU, Lekarzowi Zakładowemu w Krynicy wyrazy wdzięczności i podziękowania. Na cele tut. „Ochronki“ składam do redakcji „Echa Krynickiego“ 15 zł.

Nina Burska
artystka scen warszawskich

Krynica, 28 lipca 1927.

Za mało podatków płacą zdrojowiska!

Ministerstwo Skarbu wydało z końcem czerwca br. okólnik, w którym poleca podwładnym organom kontrolować w zdrojowiskach wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, zbierać materjały odnośnie dochodów osób wolno zarobkujących (lekarze) i.... zbierać informacje o sposobie życia osób przebywających na kuracji, aby mieć substrakt do wymiaru podatku dochodowego.

Ostatni zwłaszcza „prikaz“ przypomina czasy co najmniej despotyzmu carskiego i nie powinien mieć miejsca w kraju, gdzie konstytucją zagwarantowano wolność obywateli.

Do pełnienia funkcji detektywów podatkowych musianoby chyba używać ludzi wysoce inteligentnych, psychologów, którzyby potrafili odróżnić życie od litery prawa, którzyby nie powodowali się pozorami, lecz wnikali w istotę rzeczy. Jak to w praktyce będzie wyglądać zobaczymy — w każdym razie Krynica winna przeciw temu zaoponować z całą stanowczością, bo tego wymaga interes całego zdrojowiska. J.

MAŁY FEJLETON.

Koszałki opałki z tygodnia.

Zaczęło się od walki z gruźlicą. Przez dwa dni szumnie i drogo rozreklamowane zbierały datki, pobrzękując puszkami podlotki, mężatki, rozwódki, artystki od wszystkich bez różnicy płci i wyznania na ulicach, mieszkaniach, restauracjach, teatrze i wszędzie gdzie żywa istota ludzka ma dostęp.

Zaklejono znaczkami propagandowemi wszystkie możliwe dokumenty krynickie a ludziska „bulili“ przejęci ideą... miedziaki.

I znowu przez dwa dni kilkanaście ludzi zajętych było liczeniem zbiorów, któremi dobrze jak się pokryje koszta. Seans kinematograficzny przyniósł aż 40 zł. brutto dochodu..

Najważniejszy numer programu... spalenie gruźlicy na „Michasiowej“ nie przyszedł do skutku bo św. Medard na prośbę św. Florjana przedłużył termin 40-dniowych opadów wyłącznie dla Krynicy o dalsze 40 dni w obawie, aby nie było pożaru i kurzu na ulicach do czasu nadejścia wozu samochodowego do skrapiania ulic i celów pożarniczych.

Gruźlicę schowano do magazynu na czas pogody a w zastępstwie „Lajkonik“ hasał po deptaku z buławą. Uradowana publiczność połamała ogrodzenia przy gazonach i z niecierpliwością czeka na zapowiedziany odczyt p. Red. Raczyńskiego na temat „Dodatni wpływ pląsów krakowskiego lajkonika na Krynicką gruźlicę“.

Wobec wielkiego zainteresowania się prelekcją jest nadzieja, że ewentualne niedobory będą pokryte.

Nie będzie go słuchać jednak p. Messal, która nie czekając na zamówiony wagon kwiatów zwiała do Warszawki, a jej miejsce zajęła na scenie p. Korabianka, już w pierwszy wieczór jako „Mimi“ obsypana różami przez przyszłego dyrektora teatru Inż. Zielskiego.

Reszta zespołu czuje się bardzo obrażoną na Komisję zdrojową, że nie dostała 5.000 zł. subwencji i wyjeżdża 30 bm. do Krakowa. Osierocony teatr zajmie znowu „Mały Czarnowski“ i będzie do końca męczył publiczność francuskiemi farsami.

Sam środek letniego sezonu zapełnią benefisy zespołów orkiestrowych a jest ich chwała panu aż 4 plus 4 kapelmistrzów, więc znowu trzeba rączką sięgnąć do kieszeni, ażeby poprzeć muzykę narodową.

Pełno jest w Krynicy gości, ale restauratorzy żalą się, że sami „herbaciani“. — Dziwne to, wracając z teatru po godzinie 11 wieczór nie ma zapachu herbaty, lecz zapach zatykający oddech oryginalny krynicki „Eau do canal“.

Ostatni tydzień urozmaica pobyt gościom również elektrownia, od czasu do czasu gaśnie światło po willach, z czego zadowolone są tylko niektóre „parki“, zwolennicy wolnej miłości. J.

Dwa dni zdrowia w Krynicy.

Walka z zarazą gruźlicy, została zorganizowana na całym świecie. Kulturalne społeczeństwa, w miarę środków rozporządzalnych tak materjalnych, jak i uświadamiających społecznie, podjęły największą i najszlachetniejszą walkę z najgroźniejszym wrogiem ludzkości — gruźlicą.

Wprawdzie oficjalny tytuł Komitetu centralnego w Warszawie brzmi: „dla zwalczania gruźlicy i raka“... ale walkę z rakiem, należy odłożyć na tak długo, dopokąd, rak, też straszliwa plaga ludzkości, znajduje się jak do dnia dzisiejszego w sferze alchemji średniowiecznej, w sferze mytu, o którym nic pozytywnego nie wiemy. Na razie aktualną jest walka człowieka z zarazą gruźlicy i to walka.... zwycięzka.

Społeczeństwa bardziej kulturalne i zasobne jak nasze, od lat zwycięzko walczą z gruźlicą, tocząc bój na dwa fronty. Front pierwszy, to propaganda społeczna, która prowadzi do poznania sposobów walki z gruźlicą, wystrzegania się zarażenia i t. d., front drugi, to front kosztowny, budowa sanatorjów i poradni lekarskich, front, na którym walczy człowiek, już zarażony gruźlicą. U nas możliwy jest front pierwszy, front propagandowy, na drugi front, brak nam środków materjalnych.

Dwa dni zdrowia w Krynicy, 23 i 24 lipca po dzielone zostały na te dwa fronty. Dzień pierwszy, 23 lipca, poświęcony został propagandzie, dzień drugi, zbieraniu funduszów. Oba dni, tak pierwszy, jak i drugi, zostały bardzo sprytnie obmyślane i zorganizowane, atrakcji, tak dla najszerszych sfer, jak i dla inteligencji i burżuazji, było przygotowanych wiele, poczawszy od rozrywek dla mas (kino propagandowe na deptaku, „Lajkonik“ i festyn na Michasiowej, pochód dziatwy w kostjumach itd.) skończywszy na Akademji i koncercie w sali Domu Zdrojowego ze współudziałem tak znakomitych artystów jak: Ruszkowska, Mossoczy i Munz. Niestety dwa dni ulewy przeszkodziły realizacji propagandowej i dochodowej na wolnem powietrzu, a na Akademję przybyło nie wiele osób, a co najsmutniejsze i najdziwniejsze, że na 52 ordynujących lekarzy w Krynicy, znalazło się tylko trzech, którzy swoją obecnością na Akademji, zaświadczyli, że z tych 52 lekarzy, niestety tylko trzej, są jeszcze lekarzami, że nie tylko zbieranie honorarjów jest celem ich życia, że jednakże pamiętają o wzniosłem powołaniu lekarskiem, że oprócz troski czy ten sezon da więcej czy mniej dolarów zarobku, jak zeszły, tylko ci *trzej* lekarze z pośród potężnego grona 52 lekarzy krynickich, rozumieją, że lekarz w pierwszej linji, z powodu swego zawodu, ma obowiązki społeczne, że rozumie, że choćby nawet „gwizdał“ na społeczeństwo, to jednak na zewnątrz, nakazuje lekarzowi wstyd zawodowy, choćby bez przekonania, manifestacji publicznej.

Jest nam niezmiernie przykro, że w tej formie, przyznajemy, niegrzecznej manifestujemy przeciwko stanowisku lekarzy krynickich wobec Dni Zdrowia w Krynicy, ale pp. Lekarze nieuprzedzeni, napewne przyznają nam słuszność. „Echo Krynickie“ zaś, jako wyraz opinji społecznej musi w ten sposób, a nie inny, wprost napiętnować „strajk“ lekarzy krynickich wobec Dwóch Dni Zdrowia. Wprawdzie krążą bajeczki, że lekarze kryniccy z tych czy innych słusznych, czy niesłusznych powodów zakulisowych „wstrzymali się“ od czynnego udziału, ale niemniej jest hańbą, że właśnie załatwianie osobistych ambicyjek uważali za stosowne, lekarze kryniccy realizować w czasie uroczystości propagandy w walce z gruźlicą. Budzi się podejrzenie, czy nie miał słuszności głos poważnego obywatela, który wręcz oświadczył: „Rozumiem stanowisko lekarzy krynickich, czyż można od nich żądać, aby walczyli z gruźlicą na szkodę swoich kieszeni? Co będą czynili ci ludzie jak wygaśnie gruźlica? Trudno wymagać od fabrykanta kapeluszy, aby popierał usiłowania organizacji, któraby dążyła do tego, aby ludzie rodzili się... bez głów“. Zachowanie się świata lekarskiego w Krynicy w czasie Dni Zdrowia, jest smutnym objawem, moralności publicznej.

Najniebezpieczniejszy środek komunikacji doby obecnej.

Jednem z najistotniejszych zagadnień, decydujących o przyszłości komunikacji powietrznej, to kwestja bezpieczeństwa. Dopiero bowiem pełne zaufanie do samolotów wywrze zasadniczy wpływ, by do podróży wybierać najkrótszą i najwygodniejszą drogę przez przestworza, dobre samopoczucie podróżnych w powietrzu i uznanie samolotu przez ogół za normalny środek lokomocji, postawi żeglugę powietrzną na równi z koleją i parowcami.

Chociaż statystyki towarzystw komunikacji powietrznej wykazują wysokie bezpieczeństwo, znacznie wyższe od wszelkich innych mechanicznych środków lokomocji, *to jednak ogół odnosi się ciągle do żeglugi powietrznej nieufnie.* — Nie należy się temu dziwić, jesteśmy konserwatystami, mamy swoje przyzwyczajenia i przesądy, tem też należy tłómaczyć fakt, iż podobnie — jak niegdyś przed stu laty — wybitnie nawet inteligentni ludzie żegnali się na widok pędzącego pociągu i polecali opiece Boga jadących nim szaleńców, tak i obecnie ogół, patrząc na aerobus, kiwa głowami i mówi: „Tak.. może kiedyś... ale dzisiaj... wczoraj znowu był wypadek lotniczy“.

Popularyzacja żeglugi powietrznej z jednej strony jest łatwiejszą dzisiaj, niż swego czasu kolei, gdyż umysł ludzki przyzwyczaił się do przyswajania sobie wynalazków, z drugiej jednak trudniejszą, ponieważ komunikacja powietrzna łączy się z dzieciństwem lotnictwa, z lotnictwem wojskowem i sportowem, które rzeczywiście niestety każdego tygodnia nieomal pociągają nowe ofiary.

Niejednego z czytelników zadziwi zapewne czyniony przezemnie podział. Większość pojęciem „Samoloty“ ogarnia całe lotnictwo, zarówno komunikacyjne, jak i wojskowe, z wysnuciem jednego wniosku: „Latanie“.

Podobne właśnie uogólnianie jest najszkodliwszym i najgroźniejszym wrogiem popularyzacji żeglugi powietrznej. Nie ma ono bowiem nic wspólnego ze sportem, czy z ćwiczeniami wojskowemi i podczas, gdy często się słyszy o katastrofach, to nieomal zawsze o samolotach wojskowych lub sportowych, *a prawie nigdy o pasażerskich*. Skąd ta różnica? Odpowiedź prosta i jasna: Zupełnie odmienne jest przeznaczenie maszyn latających i podczas, gdy wojskowe czy sportowe muszą być zwinne, szybkie, lekkie, by móc rywalizować z przeciwnikiem, dążyć do osiągnięcia rekordów, lotnicy przedsiębiorą różne ryzykowne eksperymenty, nie zawsze kończące się szczęśliwie, to wszechstronnie wypróbowane platowce komunikacyjne, mając na uwadze jedynie równy i spokojny lot z określonej i zbadanej pod względem bezpieczeństwa wysokości nad przygotowanemi i zorganizowanemi trasami, porównać można do samolotów ciężarowych czy autobusów, które mniej zwinne od samochodów wyścigowych, są jednak od nich stokroć bezpieczniejsze. — Zasadnicza różnica konstrukcji samolotów i sposobu latania, jest zatem przyczyną, iż w przeciwieństwie do statystyk wojskowych, statystyki komunikacji powietrznej całego świata wykazują nieomal zupełne bezpieczeństwo podróży powietrznej, większe od kolejnictwa, a znacznie większe od samochodów i innych mechanicznych środków lokomocji.

Najbardziej interesującem dla czytelników będzie zapewne zapoznanie się ze statystyką polskich towarzystw powietrznych. Statystyki te stwierdzają, iż w czasie 5-cio letniego istnienia naszej żeglugi powietrznej, nie zdarzył się ani jeden nieszczęśliwy wypadek, któryby pociągnął za sobą śmierć czy bodaj nawet kalectwo pasażera. Samoloty pasażerskie polskich towarzystw przebyły w tym czasie w powietrzu około 30.000 godz., przebiegając wprost zawrotną przestrzeń około 2.000.600 kilometrów, t. j. tyle, ile wynosi 7 podróży na księżyc. Samoloty przewiozły w tym czasie przeszło 20.000 pasażerów i 300.00 kg towarów. — Taką statystyką nie może poszczycić się żaden inny środek komunikacji — Stąd też i tytuł niniejszego artykułu.



Fot. Zakład Fotograficzny: Bracia Altmann. Sosnowiec.

Widok na pomnik Dra Dietla.

Zgubiono — Znaleziono.

Inspektorat Policji Zdroj. podaje:

Zgubiono:

w czasie od 14 do 25 lipca 1927 r.

1) Kapelusz filcowy.
2) Zegareczek damski złoty.
3) Rakietę tennisową.
4) Pugilares z gotówką.
5) Pugilares podłużny z gotówką.
6) Par[illegible]ikę damską bronzową.
7) Parasolkę damską z rączką bronzową.
8) Branzoletę męską złotą.
9) Okulary w blaszanej oprawie.
10) Banknot 100 zł.
11) Branzoletkę złotą z brylantami — uczciwy znalazca otrzyma odpowiednią nagrodę.
12) Książkę pod tytułem „Wilhelmmeisters Wanderjahre“.
13) Portmonetkę skórzaną z gotówką.
14) Parasolkę damską bronzową.
15) Statyw metalowy.
16) Okulary amerykańskie.
17) Kolczyk złoty z brylantami.
18) Pugilares męski z gotówką.
19) Pierścionek z 2 brylantami.
20) Parasol męski czarny.
21) Breloczek (wisiorek) z czarnego szkła i perełką.
22) Kolczyk złoty z brylantami.
23) Kluczyk od kuferka.
24) Laskę męską.
25) Sznur pereł z zamkiem brylantowym. — Uczciwy znalazca otrzyma nagrodę 300 zł.
26) Kluczyki.
27) Brożkę platynową.
28) Torebkę damską z gotówką.
29) Portmonetkę damską.
30) Parę rękawiczek męskich.
31) Torebkę damską z kwotą 30 zł. i drobiazgiem.

Znaleziono:

1) Parasolkę.
2) Ręcznik.
3) Rękawiczkę damską.
4) Pugilares.
5) Parasolkę.
6) Zegarek.
7) Torebkę.
8) Prześcieradło.
9) Ręcznik.
10) Torebkę.
11) Zegareczek.
12) Portmonetkę.
13) Pugilares.
14) Branzoletkę.
15) Torebkę.
16) Torebkę.
17) Zegarek.
18) Kubełek do picia wody.
19) Brauning.
20) Pugilares.
21) Wachlarz.
22) Kluczyk.
23) Laskę.
24) Parasolkę.
25) Papierośnicę.
26) Parasolkę dziecinną.
27) Łańcuszek srebrny.
28) Laska oliwkowa.

Krynica Zdrój, dnia 25 lipca 1927.

Cennik kąpieli i zabiegów leczniczych

na czas od 1 kwietnia do 31 grudnia 1927 r.:

I. W nowych łazienkach mineralnych:				
1. Kąpiel mineralna salonowa .	zł.	6.—	6.50	5.80
2. „ „ I. klasy .	zł.	5.—	5.50	4.80
II. W domu zdrojowym:				
	Sezon	I.	II.	III.
3) Kąpiel mineralna I. klasy .	zł.	5.—	5.50	4.80
III. W łazienkach mineralnych starych:				
4. Kąpiel mineralna salonowa .	zł.	4.—	4.50	3.80
5. „ „ I. klasy .	zł.	3.50	4.—	3.30
6. „ „ II. klasy .	zł.	3.—	3.50	2.80
7. „ „ III. klasy .	zł.	2.50	3.—	2.30
8. „ „ dla dzieci	zł.	1.50	1.60	1.50
IV. W łazienkach borowinowych:				
9. Kąpiel borowinowa I. klasy .	zł.	6.50	7.50	6.30
10. „ „ II. klasy .	zł.	5.50	6.50	5.30
11. „ „ III. klasy .	zł.	4.70	5.50	4.30
12. „ „ nasiadowa	zł.	4.—	4.50	3.80
	Sezon	I.	II.	III.
13. Okłady fasonowe na ręce .	zł.	3.—	3.50	3.—
14. Okłady fasonowe na nogi .	zł.	3.50	4.—	3.50
15. Okłady borowinowe do domu	zł.	2.50	3.—	2.50
16. Okłady borowin. w Zakładzie	zł.	1.80	2.—	1.80
V. W Zakładzie hydropatycznym:				
17. Zabieg wodoleczniczy . . .	zł.	2.40	2.80	2.40
18. Zabieg elektryczny . . .	zł.	4.—	4.50	3.50
19. Kąpiel świetlna	zł.	4.50	5.—	3.80
20. Lampa kwarcowa	zł.	4.20	4.80	3.50
21. Kąpiel słoneczna	zł.	1.50	1.50	1.—
22. Kąpiel parowa	zł.	3.—	3.60	3.—
23. Przestrzykiwania	zł.	2.—	2.—	2.—
24. Odwar igliwia	zł.	1.—	1.—	1.—
25. Kąpiel z wody zwykłej . .	zł.	2.—	2.20	2.—
26. Za użycie prześcieradła . .	zł.	0.40	0.40	0.40
27. Za użycie ręcznika	zł.	0.20	0.20	0.20
28. Za użycie koca	zł.	0.50	0.50	0.50

CENNIK TAKS ZDROJOWYCH:

Od przyjezdnych osób pojedynczych lub głowy rodziny po 15 zł. do 2 tygodni — 6 tyg. 30 zł.

Od następnych osób, należących do jednej rodziny, t. j. męża, żony i dzieci, będących na utrzymaniu rodziców po zł. 12.50 do 2 tyg. — do 6 tyg. 15 zł.

Od dzieci do lat 9 i służby domowej z gośćmi przybyłych po zł. 7.50 do 2 tyg. — do 6 tyg. 15 zł.

Uwaga: W razie przedłużenia pobytu ponad 2 tygodnie, kuracjusze dopłacają należytość do pełnej taksy za 6 tygodni, następnie w razie przedłużenia pobytu 6-tygodniowego opłaca się taksę za dalsze 3 tygodnie. — **Bony i nauczyciele domowi opłacają taksę jak goście.** — Ubodzy po przedłożeniu świadectwa niezamożności mogą uzyskać na podstawie orzeczenia Wydziału komisji zdrojowej daleko idące zniżki, ewentualnie zupełne zwolnienie.

MIECZYSŁAW WINOWSKI W KRYNICY zgubił swoje papiery wojskowe, które unieważnia.

Przewodnik informacyjny po Krynicy.

URZĘDY.

URZĄD GMINNY (Hala targowa): Burmistrz: Dr. Fr. Kmietowicz.

ZARZĄD ZDROJOWY I PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ZDROJOWEJ: Dyrektor: **Inż. L. Nowotarski.** Godziny przyjęć od 10—12 (Łazienki mineralne, I p.).

BIURO MELDUNKOWE KOMISJI ZDROJOWEJ (na „Górce“): Godziny urzęd. od 8 do 12 i od 15 do 18 popołudniu.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD KĄPIELI SŁONECZNYCH (droga do Tylicza): Czynny od 9—17, nie wyłączając niedziel i świąt. Natryski, masaże, gimnastyka ortopedyczna, szwedzka, rozwojowa dla dzieci.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD FIZJOTERAPEUTYCZNY: Leczenie wodą, elektryzacją, masażami i lampą kwarcową.

URZĄD PARAFJALNY: W probostwie obok kościoła: Proboszcz ks. kanonik Roman Duchiewicz.

URZĄD POCZTOWY I TELEGRAFICZNY:

W Oddziale telegraf. i telef. od godz. 1—24.

W Oddziale Post.-Rest. przyjmowanie listów poleconych, sprzedaży znaczków od godz. 8—20. W niedziele i święta od godz. 8—11.

W Oddziale przyjmowania i wydawania paczek i listów wartościowych od godziny 8—12 i od 15—18. W niedziele i święta od 9—11.

Biuro Naczelnika od godziny 9—12 i od 15—18. W niedziele i święta od 9—11.

W Oddziale kasowym wpłaty i wypłaty przekazów pocztowych; wpłaty i wypłaty P. K. O. w dnie powszednie od 8—12 i od 15—18. W niedziele i święta od 9—11. — **W święta uroczyste Oddziały wszystkie zamknięte z wyjątkiem telegrafu i telefonu.**

APTEKI I DROGUERJE:

Apteka pod „Aniołem“ H. Nitribitta — Deptak.

Nowa Apteka Mag. W. C. Tepy — willa „Marja“ obok „Trzech Róż“.

Droguerja Katolicka — willa „Karolówka“.

Droguerja Schwarza — willa „Alfredówka“.

BIURA INFORMACYJNE:

Ajencja Prasowa, Propagandowa i Informacyjna, Redakcja „Echa Krynickiego“ — „Dworek Sportowy“. Godz. urzęd. od 10—12 i od 15—17.

Konces. Biuro Pośrednictwa B. Neubauer Krynica-Zdrój — Hotel „Polonia“ vis a vis Dworca kolejowego.

Teatr

codziennie o godz. 20 w letnim teatrze.

BIURA HANDLOWE:

„Biuro Handlowe Dr. Jarosław Sawczak“, przyjmuje i prowadzi zastępstwa i reprezentację firm handlowych i przemysłowych.

CZYTELNIA DZIENNIKÓW:

Czytelnia Zdrojowa (Dom Zdrojowy, 1. p.).

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK:

Marjan Kączyński — Dom Zdrojowy — Deptak.

REDAKCJE:

Redakcja „Echa“ Krynickiego“ — „Dworek Sportowy“. Red. nacz. Dr. Jarosław Sawczak od 10—12 i od 15—17.

PENSJONATY GODNE POLECENIA:

Zakład Dra Skórczewskiego — „Astorja“, kuchnia rytualna — „Beskid“, kuchnia djetyczna, jarska — „Lubicz“ — „Marjanówka“ — „Pensjonat Vogla“, kuchnia rytualna — „Wawel“, kuchnia djetetyczna, jarska — „Promienna“ — „Stella“ Drowej S. Kańskiej — „Felicja“ i „Polonia“, kuchnia rytualna — „Marja“ — „Krakus“ — „Pod Krukiem“ — „Szczerbiec“ — „Pod Kościuszką“ — Złota Brama Kijowska“— „Cis“ — „Goplana“ — „Soplicowo“ — „Prez. Wilson“ — „Paryżanka“.

POLECENIA GODNE RESTAURACJE:

Restauracja „Domu Zdrojowego“. — Restauracja „Dom Katolicki“. — Restauracja „Zacisze“. — Restauracja Vogla, rytualna. — „Pod Rybą“, rytualna, — Restauracja „Trzy Róże“, rytualna — „Paryżanka“ rytualna.

DANCINGI:

Kawiarnia „Domu Zdrojowego“. — Kawiarnia „Zacisze“. — „Trzy Róże“.

POLECENIA GODNE SKLEPY Z GALANTERJĄ:

Kiosk **„Fr. Mally“.**

J. Rudnicki — Zakład Dra Skórczewskiego. — Suknie, Płaszcze, Buciki. Jedwabna bielizna, Pończochy, Lalki francuskie.

Firma: **Marjan Tracz** — Deptak. — Wykwintna galanterja, specjalny dział upominków, porcelana, rzeźby, artykuły kosmetyczne.

Firma: **W. Wrześniowski** — Deptak. — Galanterja, biżuterja, porcelana, rzeźby, obrazy, artykuły kosmetyczne.

MAGAZYN FUTER I WYROBÓW ZAKOPIAŃSKICH:

Edward Petryczko, Hala Targowa 12.

SKLEPY Z KWIATAMI:

„Zakład ogrodniczy“ obok willi „Ułana“.

„Kwieciarnia Łapanowskiego“, willa „Trzy Róże“.

PRACOWNIE KRAWIECKIE:

M. Puczyński — odnawia, przerabia i przeprasowuje ubrania męskie i suknie damskie. — Hala targowa.

HANDLE DELIKATESÓW:

„Nad Palenicą“, codziennie świeże artykuły spożywcze, delikatesy, owoce.

Władysław Piwiński — Hala Targowa.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Zakład Borowskiego — „Deptak“.

PIEKARNIA „ZDROWIE“:

Antoniego Kmietowicza.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Z. Garzyński Pens. „Cis“ vis a vis Nowych Łazienek.

A. Kukulski i A. Gartenberg.

Cena Numeru 30 gr. OGŁOSZENIA: Inseratowy 30 gr. — Po kronice 45 gr. — Na 1 stronie 65 gr. — Nadesłane 45 gr. — Przed tekstem 60 gr. za wiersz milimetrowy. — Układ tabelaryczny, bilanse i zamiejscowe 50% drożej. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Nr. konta czek. P.K.O.153.179. **Prenumerata kwart. 5·— Zł.**

Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarządem Henryka Schiffa.